

Modernizowanie Sienkiewicza

Rec.: Maciej Gloger, Sienkiewicz nowoczesny.

Bydgoszcz 2010

Ryszard Koziółek

RYSZARD KOZIOŁEK
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

MODERNIZOWANIE SIENKIEWICZA

Maciej Gloger, SIENKIEWICZ NOWOCZESNY. (Recenzenci: Tadeusz Bujnicki, Stanisław Fita). Bydgoszcz 2010. (Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego), ss. 250.

Maciej Gloger nie mógł nie napisać książki o Sienkiewiczu. Projektując własną opowieść o zaraniu polskiej literatury nowoczesnej, wywiedzioną z dokonań Zygmunta Szweykowskiego i Henryka Markiewicza, stanął przed koniecznością ponownej lektury dwóch najważniejszych literackich odpowiedzi na pierwsze polskie doświadczenie nowoczesności, czyli twórczości Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. Od początku swojej drogi naukowej konsekwentnie zmierzał do włączenia badań nad pozytywizmem do ogólnej refleksji nad nowoczesnością rozumianą jako szeroki kompleks zjawisk zachodzących w kulturze europejskiej między XVIII a XX wiekiem. Dwa artykuły – *Jak czytać pozytywizm. Rekonesans* (2000) oraz *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem* (2007), stanowią swego rodzaju dwuczęściowy manifest metodologiczny i historycznoliteracki, którego realizacją są dwie książki Glogera. Tę obecnie recenzowaną poprzedziła praca poświęcona Prusowi (*Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*. Bydgoszcz 2007). Praca wybitna, lokująca jego twórczość w rozległych kontekstach ideowych i filozoficznych, w dużej mierze zapoznanych przez badaczy autora *Lalki*. W tym miejscu uwaga antycypująca: szkoda, że zmodyfikowany artykuł *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem* nie trafił do książki o Sienkiewiczu jako rozdział wstępny.

Pamiętając o świeżych jeszcze sporach o termin „postmodernizm”, mamy oto nową kategorię-monstrum, która straszy zakresem czasowym i problemowym niepomiernie większym niż jej „post-ny” następcą i doczekała się już sporej biblioteki opracowań na temat swego znaczenia. W związku z tym nie jest oczywiste – jak chciałby Gloger za Stefanem Morawskim – iż: „Panuje zgoda, że dynamikę nowoczesności wyznaczają trzy fazy” (nowożytność, rewolucje: francuska i przemysłowa, oraz 30-lecie 1890–1917) (s. 10–11). Nie udaję mądrego i nie mam dobrej sugestii, jak wybrnąć z tego impasu nadmiaru, skoro kodyfikatory owego pojęcia, np. Włodzimierz Bolecki czy Ryszard Nycz, eksponują niesprecyzowaną zawartość i płynne granice nowoczesności¹. Idący tropem wspomnianych uczonych Grzegorz Grochowski przyznaje pojęciu nowoczesności pełnoprawne miejsce w dyskursie najnowszej humanistyki, ale zakreśla jego granice w wymownie niekorzystny dla nas (badaczy nowoczesności pozytywnej) sposób: „Na razie wygląda jednak na to, że pojęcie modernizmu coraz bardziej utrwała się jako nazwa całej epoki, której fazą wstępną byłby okres Młodej Polski [...], a której schyłek umieszcza się – tu zdania są bardziej podzielone – w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XX wieku”².

Setki artykułów, prac zbiorowych i monografií traktujących o nowoczesności, na czele z serią „Horyzonty Nowoczesności” czy „Modernizm Polski”, przynoszą badaczowi pozytywizmu ciągle niedosyt – zakres zawartych w nich analiz bowiem, jeśli nawet dotyczy literatury polskiej, urywa się wraz z przełomem XIX i XX wieku. Natomiast dla historyków nowoczesności druga połowa XIX stulecia odgrywa kluczową rolę w gruntowaniu

¹ W. Bolecki, *Modernizm w literaturze polskiej XX wieku (rekonesans)*. „Teksty Drugie” 2002, nr 4. – R. Nycz, *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy (tezy)*. Jw. Instruktywne uwagi znajdują się także np. w pracach E. Możejki (*Modernizm literacki: niejasność terminu i dycho-tomia kierunku*. Jw. 1994, nr 56) oraz K. Uniłowskiego (*Granice nowoczesności*. W: *Granice nowoczesności. Proza polska i wyczerpanie modernizmu*. Katowice 2006).

² G. Grochowski, *Paradoksy nowoczesności*. „Teksty Drugie” 2002, nr 4, s. 6.

się m.in. interesującej nas nowoczesności literackiej. Nawet jeśli nie rozciągamy trwania tej idei od „upadku Bastylii do upadku Muru Berlińskiego”³, to i tak XIX wiek, a zwłaszcza druga jego część, musi być integralnym składnikiem owej narracji.

W tym bogactwie czy – jeśli kto woli – bałaganie terminologicznym i periodyzacyjnym łatwo się zagubić i niewykluczone, iż warto byłoby spróbować uporządkować go trochę, choćby oddzielając literaturoznawcze teorie nowoczesności od socjologicznych i filozoficznych, ponieważ rozumienie tego pojęcia przez przedstawicieli wymienionych dyscyplin jest różne. Wracam tu do wyrażanego już żalu, że studium *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem* nie weszło do książki, gdyż wprowadza ono nieco ładu do zasygnalizowanej problematyki.

Obok trudności periodyzacyjnych pojawiają się te związane ze specyfiką historyczną polskiej nowoczesności. Rozumiem, iż autorowi bliżej do Hansa Roberta Jaussa niż do Nycza bądź Markowskiego. Kłopot w tym, że ani pierwszy, ani drugi nie analizują polskiej nowoczesności sprzed 1890 roku. Podobnie jak Agata Bielik-Robson – której prace Gloger słusznie ceni i wykorzystuje – zajmuje się nowoczesnością anglosaską, a jej charakterystyki nie zawsze odpowiadają trudom modernizacji polskiej kultury XIX-wiecznej. Jak ogromnie istotny jest ten okres, pokazują zwłaszcza pisma Stanisława Brzozowskiego: jego projekt nowoczesnej kultury polskiej jest wywiedziony nie z Młodej Polski, ale właśnie z lektury krytycznej dyskursów XIX-wiecznych, co widać szczególnie w *Głosach wśród nocy*. Nie znaczy to jednak – jak chce Gloger – że: „Projekt Sienkiewicza był nie mniej sprecyzowany niż projekt Brzozowskiego [...]” (s. 15).

Jeśli bowiem nawet zgodzimy się z Jaussem, iż moment nowoczesnego przesilenia przypada na drugą połowę XVIII wieku, to przecież polska nowoczesność kształtuje się dużo później, m.in. w reakcji na działalność okupacyjną, ale i modernizacyjną zaborców. Ten dramatyczny spłot nadaje rodzimej nowoczesności zasadniczo odmienny, lecz przez to intrygujący charakter. Polska znajduje się w paradoksalnej sytuacji. Z jednej strony, zostaje w niej dokonana typowa modernizacja za pomocą instrumentów nowoczesnego państwa, takich jak aparat urzędniczy, scentralizowana władza, kapitalistyczna gospodarka. Z drugiej zaś – jest peryferyjna: niesuwerenna, gospodarczo i edukacyjnie zapóźniona, a z jej nadwyżek czerpią zaborcy.

Zaprezentowana dygresja ma na celu podkreślenie oryginalności rozprawy Glogera, który obok rozważania uniwersalnej problematyki nowoczesności musiał pytać o jej wpływ na specyficzną rzeczywistość polskiej kultury nowoczesnej i na tworzącego w jej obrębie pisarza.

Książka *Sienkiewicz nowoczesny* nie jest pracą tak spektakularną, jak ta poświęcona Prusowi, w której jego światopogląd był wielostronnie uzgadniany bądź konfrontowany z dyskursami epoki. Ale analiza światopoglądu Sienkiewicza to zadanie bodaj trudniejsze – zarówno z racji odmiennej osobowości twórczej autora *Krzyżaków*, jak i pozycji jego dorobku literackiego w kulturze polskiej.

Lokując Sienkiewicza w obrębie polskiej nowoczesności „niewczesnej”, co widać w niezrealizowanych projektach oświecenia oraz pozytywizmu, Gloger bada odpowiedź, jakiej udziela pisarz i jego dzieło na modernizujący się – tak niejednorodnie – na jego oczach świat. Autor recenzowanej książki postawił sobie za cel nie tylko omówienie dzieł czy, szerzej: dyskursu Sienkiewicza jako części estetyki nowoczesnej, ale też zrekonstruowanie jego światopoglądu, wywiedzonego z wielu jego tekstów interpretujących zjawiska wchodzące w zakres terminu „nowoczesność”. Tak zarysowany obiekt studiów zmusił Glogera do wyjścia poza estetykę, w stronę dyskursów przełomu XIX i XX wieku, dotyczących m.in. polityki, ekonomii, techniki, mody, mediów, nowych środków komunikacji, gwałtownej

³ A. D. Smith, *Nationalism and Modernism: A Critical Survey of Recent Theories of Nations and Nationalism*. London – New York 1998, s. 1.

urbanizacji i nowoczesnej administracji. Nie wszystkie jednak rejony nowoczesności odwieczane przez Sienkiewicza w życiu i w dyskursie udało się autorowi recenzowanej pracy omówić.

Jak deklaruje on sam, jest to książka poświęcona światopoglądowi Sienkiewicza: „W rozprawie chodzi bardziej o kwestie światopoglądowe niż literackie i estetyczne” (s. 10). Choć sam wyrażałem przekonanie (w publikacji *Ciała Sienkiewicza* (Katowice 2009)), że próba opisanego spójnego światopoglądu twórcy *Krzyżaków* przypomina kielznię Proteusza, to przedsięwzięcie Glogera traktuję z uznaniem i podziwem. W przeciwieństwie do bardziej zdyscyplinowanego intelektualnie Prusa, Sienkiewiczowskiego modelu świata i człowieka nie sposób bowiem sprowadzić do jakiegoś systemu filozoficznego, ale należy uwzględnić rolę, jaką w rekonstruowanym zespole przekonań odgrywały intelekt, uczucia, wola, wreszcie – wpływ innych ludzi. Źródłem światopoglądu autora *Quo vadis* Gloger szuka zatem nie jedynie w bliskiej pisarzowi refleksji filozoficznej. Słusznie uważa, że treści omawianego typu często nie tyle bywają wyrażone w sposób systematyczny, dyskursywny, ile tkwią w tekstach literackich, w epistolografii i w publicystyce Sienkiewicza. Idzie zatem tropem Wilhelma Diltheya – inicjatora badań nad światopoglądem, głoszącego, że jego efektem są interpretacje rzeczywistości⁴.

I to wydaje mi się kluczowym problemem metodologicznym rozprawy o przekonaniach pisarza. Gloger opiera się na różnogatunkowych tekstach Sienkiewicza, lecz większość z nich stanowi fikcja, a zatem język zorganizowany tak, aby tworzyć iluzję, zmyślenia, przedstawienia tego, co nie istnieje – słowem, mowa, która nie mówi wprost i nawet więcej: która celebruje, afirmuje, praktykuje grę z językiem i w język. Toteż z wielką ostrożnością należy powoływać ją na świadka rzeczywistych przekonań autora *Bez dogmatu*. Owej ostrożności brakuje badaczowi w tych miejscach, gdzie z niewzruszoną pewnością prezentuje on wypowiedzi Sienkiewicza jako dowody tezy, że możliwe jest jakieś falsyfikowalne przejście od dyskursu interpretującego do „żywego realnie istniejącego podmiotu twórczego” (s. 109).

Myśl Diltheya patronuje autorowi recenzowanej książki także tam, gdzie dzieli on z filozofem i pisarzem niechęć do światopoglądu naturalistycznego i, co za tym idzie, aprobuje idealizm obiektywny, któremu nie przeczy świadomość historycznej zmienności. Ta, zdaniem Glogera (i Sienkiewicza), nie rodzi w oczywisty sposób relatywizmu, ale pozwala wyłonić się wiedzy prawdziwej i trwałym wartościom. Ów wątek omawianej refleksji wydaje mi się szczególnie istotny, gdyż pokazuje, jak poważny (a nie przygodny, środowiskowy, ambigwalny) był spór Sienkiewicza z pozytywizmem. Chodziło bowiem o opozycję: wiedza pewna (pozytywna) – myślenie historyczne (eskapistyczne bądź relatywizujące prawdę). W tym względzie Sienkiewicz jest bliski Diltheyowi, głoszącemu, że wybór między tymi sposobami rozumienia rzeczywistości nie jest konieczny, że można pogodzić dziejowość wiedzy czy wartości z odkrywaniem stałych, uniwersalnych składników zmiennych światopoglądów lub systemów filozoficznych.

Rozprawa Glogera składa się z pięciu części, choć może należałoby powiedzieć: z pięciu elementów konstelacji, w której centrum znajduje się podmiot dyskursywny o nazwie „Sienkiewicz nowoczesny”. Owe elementy to nowoczesny konserwatyzm, tożsamość podmiotu nowoczesnego, narodowość nowoczesna, problem religii i cywilizacji.

Świetne, obszerne otwarcie rozprawy stanowi rozdział o konserwatyzmie Sienkiewicza. Trzeźwo, prezentując wiedzę o rozlicznych i niejednoznacznych wypowiedziach pisarza, badacz przybliżył anatomię i genealogię jego konserwatywnych idei, wyróżniając starannie ich składniki intelektualne i emocjonalne (s. 17).

W rekonstrukcji Glogera najbardziej delikatną kwestią światopoglądu Sienkiewicza

⁴ W. Dilthey, *Miejsce filozofii w strukturze życia duchowego*. Przeł. K. Krzemińska. W: Z. Kuderowicz, *Dilthey*. Warszawa 1987, s. 243.

jest jego nacjonalizm. Uczony porządkuje to pojęcie, analizuje jego XIX-wieczne konteksty, przypomina ważną dla tej kwestii polemikę z Erazmem Piltzem oraz niezwykle istotny artykuł Sienkiewicza *Zjednoczenie narodowe*, a przede wszystkim dokonuje oddzielenia nacjonalizmu politycznego od etnicznego. Sienkiewicz jest, oczywiście, przedstawicielem tego pierwszego, którego ideę wywodził z wielonarodowej monarchii Jagiellonów. Do problemu nacjonalizmu wróć jeszcze, omawiając rozdział *Narodziny narodowości*.

Podkreślam wartość przedstawianej właśnie części rozprawy, świadom, jak chętnie umieszczano Sienkiewicza na sztandarach politycznych, pod którymi autor *Potopu* bezsprzecznie nie chciałby się znaleźć. Mam jednak wątpliwości, czy pisarz i jego badacz nie grzeszą pewną szlachetną naiwnością, sądząc, że w XIX wieku nacjonalizm polityczny można jednoznacznie oddzielić od etnicznego. Że sam Sienkiewicz zdawał sobie z tej trudności sprawę, pokazują np. nowela *Dzwonnik* (analizowana przez Glogera) czy zawarta w powieści *Wiry* perora Szremskiego, który krytykuje separatystyczne skłonności swego brata Wołyńca⁵. Nie kwestionuję intencji autora, ale zgadzam się z jego badaczem, iż sposób jej wypowiedzenia uczynił z niej „łatwy łup demagogicznych oponentów pisarza” (s. 28).

Co innego wydaje mi się ważniejsze, mianowicie wskazanie przez Glogera, że wierność konserwatywnej idei politycznej wikłała pokolenie Sienkiewicza w nieuchronne konflikty etyczne lub patriotyczne. Skoro bowiem – jak stwierdza twórca recenzowanej książki – „konserwyzm [...] bierze w opiekę niższe klasy społeczne, zwłaszcza robotników, broniąc ich przed wyzyskiem” (s. 29), to rodzi się pytanie: jaki ma być stosunek polskiego obywatela do państwa zaborczego, które tę politykę socjalną realizuje? A jeśli nie państwo, to kto ma zmusić zamożnego obywatela do dzielenia się swoim zyskiem z potrzebującymi? Stąd, jak pokazuje Gloger, niezbędny jest instrument – czy raczej fundament – aksjologiczny: etyka chrześcijańska i tradycja narodowa (s. 33–34).

Rozczarowany projektem pozytywistycznym, nawet w wydaniu młodokonserwatywnym, Sienkiewicz na własną rękę dokłada do niego potężny impuls, który Gloger określa trafnym, lapidarnym zdaniem: „Mit jest sposobem przyswajania historii jako siły nowoczesnej” (s. 37). Mimo wielkiego sukcesu, jaki odniósł autor *Ogniem i mieczem* w budowaniu świadomości narodowej swoich czytelników, była to jednak strategia defensywna, wycofanie się przed siłami modernizacji w krzepiący mit. Wskazał na to Markiewicz, pisząc, że zauważona niespójność w sądach na temat społecznej i jednostkowej wartości pracy jest powszechna w publicystyce i w literaturze omawianej epoki, gdyż wynika z rozpoznania kluczowej antynomii kapitalizmu, jaka kryje się w przymusie pracy i w wyzysku, do którego ów przymus prowadzi⁶.

Nadzieja na harmonijny projekt modernizacji polskiego życia zbiorowego słabo dawała się oprzeć na studiowaniu przeszłości, pouczającej, że składnikiem sukcesu wielkich państw nowoczesnych są rewolucje wewnętrzne oraz ekspansje kolonialne lub zaborcze. Polskiego konserwatystę, który chciał być nowoczesny, nie mogło to napawać optymizmem. Stąd podkreślana przez Glogera szybko nabyta i ostra świadomość Sienkiewicza, że projekt pozytywistyczny w warunkach zniewolenia jest naiwny (s. 53). Zarazem autor recenzowa-

⁵ Zob. H. Sienkiewicz, *Wiry*. Warszawa 1993, s. 242: „jeśli powiadasz, żeś ty nie Polak, tylko Wołyńiec z polską kulturą, to czemu nie cofniesz się dalej, choćby aż do Darwina? Toż tak samo mógłbyś powiedzieć, żeś ty nie Polak, ale orangutan albo *pitekantropus* z polską kulturą. Co? Ba! – ale ty mówisz jeszcze, że nie chcesz nikogo polonizować? Czy batem, czy więzieniem, czy przymusem religijnym, czy szkołą, czy kneblem na rodzimy język? Powiedz! Bo jeśli, nie wypierając się swego narodu, będziesz świecił przykładem swej polskiej cnoty publicznej, jeśli dasz komu swój polski głód wolności, swoją polską zdolność rozumienia cudzego bólu, swoją polską miłość, swoją polską nadzieję, swą wiarę w lepszą przyszłość i przejednasz go tym dla Polski – to czy i taką polonizację będziesz uważał za niewczesną i złą politykę?”

⁶ H. Markiewicz, *Pozytywizm polski wobec antynomii pracy*. W: *Literatura i historia*. Kraków 1994.

nej pracy słusznie twierdzi, że Sienkiewicz „Był przekonany o niezmienności [...] fundamentów cywilizacji zachodniej i wierzył, że wraz z ich zniknięciem nastąpi nowy wylew barbarzyństwa” (s. 54).

Co wobec tego znaczy umieszczone w tytule książki dookreślenie „nowoczesny”? Gloger próbuje wyjaśnić ten paradoks, omawiając wpływ Hippolyte’a Taine’a i Ernesta Renana na myślenie Sienkiewicza. Kluczem miał być w tym przypadku brakujący element w postaci państwa, które dla konserwatysty stanowi źródło stabilizacji politycznej i społecznej. Trafnie przywoływany jest tu dramat Renana o Kalibanie, będący kontynuacją Szekspirowskiej *Burzy: Kaliban. Dalszy ciąg „Burzy”* (1878) (s. 77). Tu jednak zastrzeżenie: Kaliban u Renana nie jest tylko „alegorią najniższych materialnych dążeń demokracji i tłumy” (s. 78). Wszak (jako antyklerykał) ratuje Prospera z rąk inkwizycji, co sprawia, że sam książkę wykrzykuje w końcu: „niech żyje Kaliban!” W przedmowie do dalszego ciągu losów Prospera, pt. *Krynica młodości. Dalszy ciąg „Kalibana”* (1880), Renan wyznaje: „Kocham Prospera, ale wcale nie żywię sympatii dla ludzi, którzy pomogli mu do odzyskania tronu. Bardziej podoba mi się Kaliban, uszlachetniony pod wpływem władzy”⁷.

„Zatrzymajmy Kalibana”⁸ – stwierdza ostatecznie Renan, pogodzony z nieuniknionymi przemianami świata. Ten stan smutnej akceptacji zyskuje nawet aurę idealistyczną, kiedy już w sztuce właściwej Prospero czyni nieoczekiwane wyznanie świadczące o tym, że ideowo jest bliski socjalizmowi: „pragnąłem rozwiązać problemat ras niższych, które nie mogą być wolnymi, a nie powinny dźwigać kajdan niewoli. Roilem braterstwo zespolonej w jedną gromadę ludzkości, wszechwiedzącej, zdolnej do korzystania ze wszystkiego dzięki podziałowi pracy”⁹.

Podobnie Sienkiewicz nie kwestionuje zasadności protestów robotniczych: „Muszę się zastrzec, że na socjalizm patrzę jak na poważną ewolucję, z której muszą się narodzić rozmaite równie poważne reformy społeczne, ale rozróżniam socjalizm od socjalistów, zwłaszcza od naszych socjalistów, którzy są politycznie niepoczytalni i stanowią igraszkę w ręku Żydów rosyjskich i zagranicy, działają na szkodę kraju, prowadząc go do zupełnej ruiny i rozprzężenia – i na szkodę interesów n a r o d o w y c h, o które prawdopodobnie wcale nie dbają”¹⁰.

W konserwatyzmie Sienkiewicza pobrzmiewa wyraźna nuta rezygnacji, formą oporu przed realnością polityki i sytuacją zniewolenia był zaś w jego przypadku arystokratyczny dystans lub po prostu wyjazd do Austrii, Włoch, Francji bądź jeszcze dalej. Gloger zamyka obszerny rozdział o konserwatyzmie charakterystyką eskapistycznego składnika postawy politycznej pisarza.

W efekcie przedstawionych analiz teza o nowoczesności Sienkiewicza ulega pewnemu osłabieniu. Mianowicie, jeśli konserwatyzm autora *Krzyżaków* ma źródła estetyczne¹¹ i etyczne, to czy dają się one pogodzić z filozoficznym, politycznym czy ekonomicznym dyskursem nowoczesności? A może po prostu nowoczesność Sienkiewicza jest pozorna, a jego estetyzm stanowi ukrytą formę krucjaty antynowoczesnej?

Opisany tak starannie światopogląd konserwatywny twórcy *Quo vadis* ma w ujęciu Glogera kształt silnie indywidualistyczny. Z tego personalnego zakrzywienia idei wyrasta drugi istotny rozdział książki – rozważania o Sienkiewiczowskim dyskursie na temat toż-

⁷ E. Renan, *Krynica młodości. Dalszy ciąg „Kalibana”*. Przeł. R. Centnerszwerowa. W: *Dramaty*. T. 2. Warszawa 1904, s. 3.

⁸ *Ibidem*, s. 4.

⁹ *Ibidem*, s. 95.

¹⁰ H. Sienkiewicz, list do B. Kozakiewicza, z 14 VIII 1905. W: *Listy*. T. 3. Oprac., wstęp, przypisy M. Bokszańin. Warszawa 2007. Cz. 1 (*Józef Jankowski – Wincenty Lutosławski*), s. 230.

¹¹ W tym miejscu chciałbym się upomnieć o książkę T. Żabskiego *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza* (Wrocław 1979), poświęconą w całości owej problematyce.

samości jednostki. Początek tego rozdziału budzi pewne wątpliwości. Nie bardzo bowiem wiadomo, czy ma on służyć skrótowemu zarysowaniu refleksji filozoficznej nad przemianami kategorii podmiotu od nowożytności po dojrzałą nowoczesność (co sugerowałyby nazwiska Kartezjusza i Heideggera), czy też raczej chodzi o wyodrębnienie z refleksji filozoficznej takich kategorii, jakie pozwolą uogólnić różnorodne i niesystemowe wypowiedzi Sienkiewicza na temat kondycji jednostki w nowoczesnym świecie. Sam autor rozprawy dowodnie wykazuje, że dyskurs filozoficzny słabo ujmuje heteronomię podmiotowości wyłaniającą się z różnogatunkowych tekstów Sienkiewicza. Gloger słusznie uporządkował je w trzy odmiany: autobiograficzną, krytycznoliteracką i powieściową (s. 108).

Omawiane zabiegi prowadzą do demaskującej konkluzji. Badacz nie daje się nabrać na duchowe i rzeczowywiste peregrynacje Sienkiewicza i poprzez wielostronną analizę dyskursu pisarza dowodzi, że próbuje on – wbrew własnym rozpoznaniom – zakorzenieć post-naturalistyczną podmiotowość w wartościach, które kryją się pod imionami: „kobiety, narodu i historii”. Na jakiej jednak podstawie Gloger nazywa owe pojęcia „esencjami” (s. 140), tego się nie dowiadujemy, dlatego twierdzenie, iż „zawsze stanowiły [one] podłoże i sens ludzkiej egzystencji, osobowości [...]” (s. 140), należy traktować jako składnik światopoglądu badacza wpisany przezeń w analizowany problem. Podobnie jak zdanie o tym, że aby zaradzić rozproszeniu się „podmiotowości w rzeczywistości obiektywnej, [...] trzeba [ją] na powrót scalić i zaczarować” (s. 137). Rozumiem, iż autor ma na myśli podmiotowość, a nie rzeczywistość, niemniej proces tego zaczarowania – w obrębie pozytywistycznego fundamentu światopoglądu Sienkiewicza – wydaje się wysoce problematyczny. Uczony staje się w tym momencie przyjacielem pisarza, jakby pragnął go wesprzeć w bezowocnych próbach pogodzenia sprzecznych tęsknot: do bycia częścią nowoczesnego społeczeństwa i do umknięcia zobowiązaniom na rzecz wspólnoty, ograniczającej wolność i kreatywność jednostki.

Chętniej zgadzam się z tymi sądami autora recenzowanej książki, które autonomię jednostki osadzają w jej zdolnościach kreatywnych. Podmiotowość Sienkiewicza konstituuje się dla niego samego przede wszystkim w wolności tworzenia. Gloger pokazuje, że autor *Bez dogmatu* bardzo szybko rozpoznał, iż scjentyzm pozytywistyczny nie wzmacnia tożsamości podmiotu, ale rozprasza ją w specjalistycznych dyskursach nauki. Zbiega się to z przejściem pisarza od publicystyki do fikcji i do coraz bardziej zasadniczego przekonania, że sztuka, w przeciwieństwie do nauki, powinna nie tyle diagnozować podmiot nowoczesny, ile terapeutyzować go.

Autor recenzowanej rozprawy znakomicie pokazał, w jak ciasnym polu powstawał suwerenny światopogląd artystyczny Sienkiewicza, atakowanego zarówno przez pozytywistów, jak i przez krytyków młodopolskich. Krytyczna i negatywna postawa wczesnego modernizmu jest – jak pisze Gloger – „obca humanistycznej i klasycystycznej umysłowości Sienkiewicza, dla którego racjonalność i samowładność podmiotu była wartością wysoko cenioną” (s. 121). I znów, zgadzając się z rozpoznaniem badacza, przychodzi pytać, czy nie stanowi to kolejnego elementu antynowoczesnej postawy Sienkiewicza, skoro, jak twierdzi Gloger w innym miejscu: „Myśl o ojczyźnie i tradycji jest wyższym źródłem ulgi niż myśl o postępie [...]” (s. 125).

Autor recenzowanej rozprawy odważnie mierzy się też z kontrowersyjną kwestią nacjonalistycznych uwikłań pisarza, choć wydają się one raczej efektem czarnej legendy niż jego rzeczywistych poglądów. Gloger ujawnia się w tym rozdziale jako wnikliwy literaturoznawca, nie pozwalający doktrynerom zawłaszczyć złożonego dyskursu Sienkiewicza o narodzie. Oryginalność badacza widać już w wyborze tekstów, które uznaje on za reprezentatywne dla owego problemu. W świetnej analizie pokazuje, że więcej dowiemy się z nowelistyki amerykańskiej czy z „małej trylogii” niż z *Trylogii* czy *Krzyżaków*. W tych drobiazgach zobaczymy bowiem lepiej kształt myślenia Sienkiewicza o narodzie jako o wspólnocie etycznej, a także niechęć do narodu urzeczywistnionego w znanych mu

Polakach. Wnikliwe i trafne jest też dostrzeżenie aury erotycznej, jaką ma u Sienkiewicza dyskurs o narodzie, swoiste „skobiecenie” (neologizm Boya) idei ojczyzny, co w powieściach pozwoli mu tak skutecznie integrować wątki historyczne z erotycznymi.

U badacza i miłośnika Sienkiewicza rozważania Glogera potęgują głód refleksji. Autor recenzowanej rozprawy w wielu miejscach pokazuje, że doświadczenie pisarza jest dla polskiego analityka nowoczesności bezcenne, głównie z racji wieloletniego przebywania twórcy *Latarnika* w krajach Zachodu, a także w koloniach. Czego bym chciał jeszcze w tym rozdziale od uczonego tak dobrze znającego idee społeczne zajmujące polską inteligencję XIX wieku? Na pewno refleksji nad problemem nacjonalizmu upaństwowionego, który Sienkiewicz dostrzegał i krytykował w przypadku Prus, a zarazem musiał brać pod uwagę w projekcie przyszłej Polski jako państwa narodowego ze scentralizowaną administracją, szkolnictwem; państwa mającego zniwelować specyfikę regionów, odrębność dialektów, tradycje i obyczaje lokalnych kultur. Ponadto: przesłedzenia, jak Sienkiewicz chciał pogodzić siły modernizacji (np. emancypację rozmaitych grup społecznych, modernizację, wolny rynek, liberalną kulturę itp.) z potrzebą integrowania społeczeństwa w obrębie wspólnych idei narodowych.

Na wielu stronicach swej książki Gloger sugestywnie objaśnia „awersję Sienkiewicza do polityki czynnej” (m.in. s. 83). Urzeczywistnienie polityczne idei, którego autor *Trylogii* nie doczekał, obnażyłoby boleśnie sprzeczności w poglądach pisarza, zwłaszcza tę, że nie tylko państwo jest instrumentem zniewolenia, ale samo społeczeństwo może wyrzec się wolności z lęku przed nowoczesnością – co pokazuje m.in. Franciszek Ryszka, omawiając przygody konserwatyzmu w Republice Weimarskiej.

W przedstawionym kontekście, jak słusznie twierdzi Gloger, Sienkiewicz to nowoczesny konserwatysta, a więc ktoś, kto – sprzyjając nowoczesności emancypacyjnej – chciałby ubezpieczyć się przed jej siłami destrukcyjnymi. Pragnąłby przynależać do nowoczesności okiełznanej, tj. takiej, której celem jest przewidywalna przyszłość, oczekiwana spokojnie, kiedy mamy pod stopami fundament znanej i sprawdzonej przeszłości.

Ten wątek autor recenzowanej książki rozwija w rozdziale omawiającym nierozdzielny splot nowoczesnego kryzysu z poszukiwaniami religijnymi Sienkiewicza i bohaterów jego prozy. Dokumentuje i analizuje, utrwalony w wielu fragmentach, nowoczesny sceptycyzm twórcy *Bez dogmatu*, w dodatku nie pozwalającego nam nigdzie na przyjrzenie się śladom swojego doświadczenia religijnego. Gloger nie pozostawia wątpliwości, iż człowiek nowoczesny w opisie Sienkiewicza to istota, która zatraciła „zdolność przeżycia religijnego” (s. 168), a jedyną pewnością jest dla niego przekonanie o wadze religii w budowaniu społecznego ładu (s. 180–181). Jak to się zatem dzieje, że w recepcji popularnej Sienkiewicz funkcjonuje jako autor ultrakatolicki, skoro – według badacza – ani *Trylogia*, ani *Quo vadis* nie są wiarygodnymi dokumentami jego religijności (s. 189)? Jak słusznie zauważa Gloger, jest to jedna z ciągle nie zgłębnionych tajemnic pisarza i jego twórczości.

Recenzowaną książkę zamyka studium o poglądach Sienkiewicza dotyczących cywilizacji nowoczesnej. Gloger umieszcza jego sądy w obrębie szerokiej reprezentacji historyków, filozofów i historiozofów: Arthura Schopenhauera, Augusta Comte’a, Georges’a Cuviera, Herberta Spencera, Ernesta Renana, Johna Stuarta Milla, Hippolyte’a Taine’a, Nicolaia Hartmanna – co dowodzi bardzo dobrej kompetencji badacza w zakresie historii idei XIX wieku. Gloger akcentuje przy tym, że przejęte częściowo poglądy wymienionych myślicieli przechodzą u Sienkiewicza solidną weryfikację dzięki doświadczeniom i obserwacjom podróżniczym autora *W pustyni i w puszczy*. Na marginesie warto dodać, iż pozytywne byłoby włączenie do rozprawy o światopoglądzie tego twórcy także rozważań o jego stosunku do kolonializmu, bo i w tej kwestii jest on pisarzem *par excellence* nowoczesnym.

Za to bardzo przenikliwie wskazał Gloger na niezwykłą intuicję Sienkiewicza, który jako jeden z pierwszych pozytywistów przeczuł konsekwencje modernizacji, nazwane

przez Marshalla Bermana „tragedią rozwoju”¹². Tragizm ów miał w świadomości pozytywistów jeszcze potworniejszy obraz, ponieważ z siłami modernizacji sprzymierzone były siły polityczne państw zaborczych.

Gloger dobrze pokazuje również wspólny – lojalistyczny i ugodowy – fundament programu pozytywistycznego, pozwalający nawet połączyć Sienkiewicza z Aleksandrem Świętochowskim. Konserwatyzm nie był więc wolnym wyborem ideowym pisarza, ale konsekwencją projektu sanacji kultury w sytuacji zniewolenia. Tu jednak pojawia się pytanie do autora recenzowanej rozprawy, czy podobna pułapka nie wiodła do strategii antynowoczesnych lub – w najlepszym razie – do „nowoczesności opartej na lęku” (kategoria Agaty Bielik-Robson). Wyobraźmy sobie np. zwrot wektora fabularnego *Nad Niemnem* w taki sposób, że to Janek Bohatyrowicz przynosi się do sfery Justyny, zajmując miejsce rezydenta w strukturze dworu Korczyńskich...

Zgadzam się w zupełności z autorem omawianej książki, że wielkość Sienkiewicza nie przejawia się w umiejętności dopasowywania doktryny, koncepcji czy systemu do obserwacji, ale przeciwnie, w uznawaniu racji rzeczywistości. Ale wysnuwam z tego nieco inne wnioski. Nie wydaje mi się mianowicie, aby Sienkiewicz był przekonany, że „tylko wiara w niezienne, wysokie wartości, zespolona najlepiej z uczuciem religijnym, jest siłą życiową i cywilizacyjną” (s. 211–212). Szczególnie *Listy z Afryki* dostarczają wielu dowodów na znacznie bardziej skomplikowaną diagnozę sił zapewniających sukces cywilizacyjny – są to np. wiedza, technika (zwłaszcza broń), polityka, ekonomia, a czasem po prostu czysta przemoc. Powątpiewam też w przydatność teorii Feliksa Konecznego, którego Gloger nazywa „wybitnym historiozofem”¹³, a także w sens przytaczania zarysu teorii Arthura de Gobineau, tym bardziej że sam badacz stwierdza, iż nie stanowiła ona dla Sienkiewicza szczególnej inspiracji (s. 215), natomiast czytelnikowi może sugerować występowanie w dyskursie pisarza treści rasistowskich.

Przedstawiona właśnie część rozprawy budzi moje szczególne odruchy polemiczne, wynikają one wszakże z różnic światopoglądowych, a nie z chęci zakwestionowania wartości merytorycznej analiz autora recenzowanej książki. Literaturoznawstwo bowiem też jest polityczne. Jedną z wartości epoki, w której przyszło nam badać literaturę, stanowi swoista nadświadomość teoretyczna. Narratywizm i polityczność nie są zdemaskowanymi składnikami wyłącznie innych dyskursów, ale także naszego własnego. Wolałbym pewnie, aby uczony kielznał swój światopogląd, lecz – bez względu na wybór koncepcji podmiotu analizującego – nie sposób twierdzić, że możliwe jest praktykowanie pozytywistycznej idei neutralności przedmiotu i poznającego. Książka Glogera uświadomiła mi,

¹² M. B e r m a n, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*. Przeł. M. S z u s t e r. Wstęp A. B i e l i k - R o b s o n. Kraków 2006, s. 100.

¹³ Niewykluczone, że europocentryczne poglądy F. Konecznego na proces konstituowania się świadomości narodowej są bliskie Sienkiewiczowi, nie czyniłbym z nich jednak uzasadnienia dla przekonania autora recenzowanej rozprawy, który zdaje się podzielać pogląd Konecznego, „że idea narodu mogła się wykształcić tylko w obrębie cywilizacji łacińskiej przesiąkniętej ideami etycznymi oraz ściśle powiązanej z historyzmem jako zasadą kształtującą świadomość zbiorową” (s. 39). Podobnie ekskluzywna koncepcja narodu nie znajduje dziś oparcia w pracach socjologów i historyków, natomiast jest bliska XIX-wiecznemu pojmowaniu tej kwestii, wypowiedzianemu m.in. przez świetnie znanego Sienkiewiczowi (i jego badaczowi!) E. R e n a n a w odczycie *Co to jest naród?* (Sorbona, 11 III 1882. Przeł. S. S z a f r a n e k. Zob. strona internetowa http://webheim.de/translated/Renan_Czym_jest_narod.html, data dostępu: 27 XII 2010). Filozof stwierdzał tam: „W naszych czasach mogliśmy obserwować, jak Włochy zostały zjednoczone przez ich porażki, Turcję osłabiły z kolei jej zwycięstwa. Każda porażka przynosiła postęp sprawie włoskiej; każde zwycięstwo pogrążyło Turcję; bowiem Włochy są narodem, a Turcja, za wyłączeniem Azji Mniejszej, nie jest żadnym narodem”. Jednak nawet Renan nie kwestionuje narodowego charakteru Rosji, co czynią Sienkiewicz i Koneczny.

jak rozbieżne są nasze spojrzenia na bliskiego nam Sienkiewicza i jak mocno wynika to z naszej odmienności światopoglądowej, a nie z różnic metodologicznych. Polityczność autora pozwoliła wydobyć polityczność recenzenta, co uczy pokory i ostrożności oraz przypomina uwagę Diltheya, że światopoglądy nie powinny dyskutować ze sobą w obrębie nauki.

Podsumowując, zapytajmy: jaki Sienkiewicz wyłania się z omawianej rozprawy? Zgodnie z tytułem jest on nowoczesny, kategoria ta oznacza tu jednak bardziej kryterium przynależności niż aktywnego udziału w procesach modernizacji. Książka Glogera wydaje się niezwykle istotna dla sienkiewiczologii, ponieważ pokazuje nam – na drodze żmudnej, przekonującej rekonstrukcji – rodowód i kształtowanie się Sienkiewiczowskich idei, a zwłaszcza jego marzenia o trwałym fundamencie moralności i wybranego dziedzictwa dawnych wieków. Ma on służyć opanowaniu lęku przed nowoczesnością, przed jej impetem, radykalnością negowania przeszłości, nieprzewidywalną przyszłością. Jest to światopogląd wyprowadzony z estetyki klasycyzującej, której Sienkiewicz używa jako obrony przed estetyką nowoczesności, afirmującej wyłącznie to, co nadchodzi, a odrzucającej „stare” na podstawie jednej tylko kategorii – „już nie” (określenie Jaussa).

Dlatego m.in. Sienkiewicz jako myśliciel społeczny i polityczny wszakże rozczarowuje, co rozprawa pokazuje, czasem wbrew jej autorowi. Powątpiewam też w spójność omawianego światopoglądu, jako że u Sienkiewicza nigdy nie przybrał on formy instytucjonalnej (przynależność partyjna, deklaracja ideologiczna, udzielenie politycznego poparcia lub patronatu). Gloger nieco sobie ułatwia tę rekonstrukcję, wybierając z tekstów literackich Sienkiewicza głównie takie, które potwierdzają jednorodny obraz jego przekonań. Bądź też inaczej: rzetelnie i skrupulatnie prezentuje sprzeczności i kontrowersje, ale nie wyciąga z tej prezentacji konsekwencji. A przecież Sienkiewicz to pisarz, który często jest „za, a nawet przeciw” – np. pytany o socjalizm, kolonializm, moralność aktorek, społeczny darwinizm, opinię o współczesnych Polakach, pogląd na historię, miłość i erotyzm.

Zgadzam się natomiast w pełni z autorem recenzowanej książki, iż Sienkiewicz nie wiedział, jak wybrnąć z antynomii nowoczesności, choć inaczej niż Glogerowi, nie wydaje mi się, aby to „Opatrzność uwikłała ludzkość” w dylemat, który system jest lepszy – demokratyczny czy arystokratyczny (s. 89). Nieco odmiennie niż ów badacz, uważam też, że nie można pogodzić tych konfliktów poza literaturą. To dopiero przejście od publicystyki do powieści było dla Sienkiewicza poszerzeniem pola wypowiedzi oraz zapewniło mu warunki do emancypacji i figuralizacji heterogeniczności własnych emocji i niespójnych przekonań, często wzajem sobie przeczących.

Okazuje się zatem, że nie tylko historia XX wieku zakwestionowała marzenie o umknięciu przed żywiołami i mechanizmami nowoczesnego świata. Jak udowodnił Maciej Gloger, stabilność tego fundamentu komplikuje lub kwestionuje już sama twórczość literacka Sienkiewicza, dlatego możemy z pełną aprobatą – za autorem rozprawy – nazwać tę twórczość nowoczesną.

Abstract

RYSZARD KOZIOLEK
(University of Silesia, Katowice)

MODERNISING SIENKIEWICZ

The review discusses Maciej Gloger's book *Modern Sienkiewicz*, focusing on the examination of Gloger's success in placing Sienkiewicz's creativity in some type of literary modernity. The book in question fails to bring new solutions but it successfully illustrates the problems that Sienkiewicz researchers face when they attempt to find a common ground between the writer's worldview and full of contradictions significance of his writing.